

Maria Rochowicz – narodziny poetki

(Dokończenie ze strony 17)

Posłuszeństwo

Wbrew sercu,
wbrew nadziei,
wbrew życiu

kazało:

Abrahamowi wziąć nóż do ręki
i mierzyć nim w Izaaka.

Ozeaszowi poślubić nierządnicę
i mieć z nią dzieci na świadectwo Boga.

Dawidowi iść mężnie na Goliata
tylko z kamieniem w dłoni.

Maryi bez męża przyjąć wolę Twoją,
choć ryzykowała ukamienowanie.

Jezusowi – otworzyć ramiona na krzyż
i ufać, że za bólem

JEST
miłość Boga.

Czyli co? Żeby być z Bogiem, trzeba Boga umiłować, a wtedy On umiłuje Nas. Swoiste sprzężenie zwrotne, żeby nie powiedzieć – coś za coś. Ale taka konkluzja byłaby zbyt prosta, Poetka dodaje więc do swojej wizji Boga jeszcze ZAWIERZENIE. Zawierzyć Bogu, a On już nas poprowadzi.

Zawierzenie i wiara – dwa filary, na których Maria buduje swoje relacje z Bogiem. Wtedy rodzi się miłość, o której święty Paweł mówił, że jest zdolna przebaczyć Wszystko.

Czy ta miłość jest na tyle silna, by człowiek przebaczył człowiekowi?

Relacja między człowiekiem a człowiekiem jest już bardziej skomplikowana. Potrzebna jest skrucha, aby mogło być przebaczenie i ocalenie.

Ocalenie

Duszo moja
włeczona
przez młyński
kamień ciała...

... duszo moja,
tylko w sądzawce
łez skruchy
znajdziesz ocalenie

Mimo skruchy nie jest łatwo przebaczyć drugiemu człowiekowi, zwłaszcza bliskiemu, dopuszczonemu do sytuacji intymnych. W relacji z Bogiem miłość, zawierzenie i skrucha wystarcza, by Bóg przebaczył. Ale między dwoma bliskimi sobie ludźmi jest to znacznie trudniejsze, bo człowiek to nie Bóg, ciągle upada i ciągle się podnosi. Właśnie o tych to upadkach i powstawaniach można przeczytać w wymienionych tomach wierszy poetki, która prezentuje zupełnie inne spojrzenie na człowieka, widzi go wielowymiarowo, ale zawsze jako osobę wolną, która odpowiada za to co uczyni ze swoim życiem i z życiem innych. Często opisuje sytuacje skrajne, w których przebaczenie wydaje się niemal niemożliwe, zwłaszcza wtedy, gdy osobą krzywdzącą jest ktoś bliski, kto był dopuszczony do głębokiej intymności.

Bez – prawie

Do dłoni na policzku
i tęsknoty
nakarmionej słowami.

Do widoku
zaspanych oczu
i udomowionych kapci.

Do radości
obleczonej w bliskość
nie masz prawa.

Dziwne podejście w świetle tego, co Poetka opowiada o Bogu i o relacji Człowiek – Bóg. Więc przed Bogiem wystarczy Miłość, Zawierzenie i Skrucha, a przed człowiekiem Nie?

Nie odpowiem na to pytanie, dopiero bezpośrednie obcowanie z poezją Marii pokazuje, jaka jest skala skomplikowania sytuacji. Czytelnik musi sam wyrobić sobie zdanie i albo zgodzić się z poetką, albo zaproponować rozwiązanie własne stosownie do swojego doświadczenia i doznawanego bólu.

Na pewno nie będzie to proste, twórca ma bowiem prawo komplikować sytuację i zadawać kłopotliwe pytania, by i Czytelnik do treści przeczytanych mógł dodać swoje treści, swoje wartości, swoje widzenie świata i Boga. Wtedy mogą się pojawić pytania trudne i kłopotliwe, jak chociażby to, dlaczego w Kościele Katolickim jest tak dużo Boga Żydów ze starego testamentu, Boga Gniewu i Zemsty, a tak mało Boga Miłosiernego i Przebaczącego? Twórca nie zawsze musi na takie i podobne pytania odpowiadać, bowiem

„...niech o tym sądzą teologii,
to kaznodziej jest rzemiosło” –

jak mówił średniowieczny poeta Franciszek Villon. Ale dzisiaj mamy XXI wiek, wiele się zmieniło w świecie, w którym naucza także Kościół Chrystusowy, w tym Katolicki. Wierni czekają na nowe przemyślenia, nie wystarczą już same zakazy i obrażanie się na krytykę. Poezja Marii Rochowicz sieje

ziarna miłości, które mogą wzejść i wydać plon obfity.

Kazimierz Sopuch



Czeska powieść o polskim powstaniu

W styczniu 1863 roku wybuchło w Polsce powstanie narodowo-wyzwoleńcze przeciw carskiej Rosji, a 1 stycznia 1864 roku na łamach brnieńskiej Orlicy Morawskiej zaczęła wychodzić powieść redaktora i dziennikarza Franciszka Jaroslava Kubíčka *Szlachetne dusze*, mówiąca o przygotowaniach i przebiegu zrywu powstańczego z lat 1830-1831. Ponowny zryw z roku 1863 stale trwającego powstania inspirował młodego czeskiego literata do napisania dzieła o powstaniu Polaków sprzed jego narodzenia (Kubíček urodził się w roku 1838). *Szlachetne dusze* Kubíčka ukazywały się anonimowo. Dopiero pod ostatnim odcinkiem widniał skrót F.J.K.

Z uwagi na to, że powieść nigdy nie ukazała się książkowo, a publikowana była w mniej znanej gazecie morawskiej, pozwoli sobie na parę słów treści. *Szlachetne dusze* dzieją się w latach 1826-1831. Akcja zaczyna się 1 listopada 1826 roku w Warszawie, gdzie trójka oficerów – major Walerian Łukasiński, kapitan Dobrogojski i porucznik Dobrzycki są przez sąd wojskowy, za działalność przeciw carowi, skazani na wysoką karę więzienia w twierdzy. W nocy wywożą ich w kibitkach w głąb Rosji. Towarzyszą im dwie nieznane panie. W jednym powozie jedzie Pani Klementyna Podstacka, która decyduje się związać swój los z majorem Łukasińskim. Ową historią rozwijany jest jeden z romantycznych wątków powieści. W Zamościu skazani wtrąceni są do Cytadeli. Wkrótce po przybyciu Pani Klementyny Podstackiej do Zamościa przybyła matka Łukasińskiego. W końcu obie panie są z Zamościa wydalone. Po tym historycznym wydarzeniu akcja utworu przenosi się na styczeń 1830 roku. Znajdujemy się w centrum przygotowań do wybuchu powstania styczniowego. Kubíček rozdział za rozdziałem poświęca opisy różnym środowisk społecznym – pałac hrabiego Romana Sołtyka, w którym opracowuje się plan powstania, Klub Narodowo-wyzwoleńczy, gdzie przewodniczący Klubu objaśnia nowo przyjmowanemu zasady działania tajnej organizacji politycznej. Do najbardziej dramatycznych scen powieści należy rewolucyjny sąd nad zdrajcą Pietrowskim. W powieści występuje